

XVIII POWIATOWY KONKURS ORTOGRAFICZNY

GIMNAZJA I SZKOŁY PODSTAWOWE

Pseudojęzykoznawcy są wśród nas

Wyobraźmy sobie, że przyjeżdża do nas obcokrajowiec. Nieistotne, czy Francuz, Niemiec, weneccjanin czy Paragwajczyk. Mamy nauczyć go polskiego. Ów przybysz jest superczuły na wszelkie uchybienia i taki typowy ścichapek, musimy więc w dwójnasób być przygotowani.

Na przykład z nagłą zza węgła wychynie chmara jerzyków lub dziko rosnący i zszarzały krzak jeżyn. Albo kot, ten huncwot i łapiduch, będzie głośno chleptał świeże mleko? Co robić? Jak się nie zhańbić? To nie są żadne śmichy-chichy! Czmychnąć się nie da, a nienadążanie gościa za naszymi wysokospecjalistycznymi objaśnieniami doprowadzić może bez mała do żenującego blamażu.

Rozżarzeni do czerwoności próżno będziemy szukać ratunku w gestach. Bo jak wyjaśnić, że tu płynie strużka, tę panią też nazywamy stróżką, a ów harmider to wskutek chaosu w siedzibie hejnalisty, a poza tym to wszystko nie jest żadnym widzimisię? Okaże się poniewczasie, że nasze umiejętności językowe to mrzonka, choć tak niedawno chełpiliśmy się wiedzą o polszczyźnie.

Zatem czy nie lepiej zrobić sobie po prostu selfie z cudzoziemcem, a polskiego niechże nauczy się sam?